Nr. 164 — Sobota 14 Czerwca 1884. — Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Bazylego.
Niedziela: Wita.
Poniedziałek: Franciszka.

Wtorek: Adolfa.
Środa: Marka i Marcelego.
Czwartek: Gerwaza i Proteza.
Piątek: Sylwerjusza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na kozły, od połowy czerwca także na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g. 5 min
Zachód słońca o 7 g. 55 min.
Barometr: 770 m. pogodę mniej więcej stałą.

Inny sposób oczyszczenia się z zarzutu.

Prasa warszawska bardzo żywo zajęła się brzydką sprawą naszych szweiggeldów dziennikarskich, osobliwie te dzienniki, które nie chorują na względy dla wielkich panów, i oceniają należycie donośność korupcji. *Kurjer codzienny* i *Przegląd tygodniowy* wyjaśnił publiczności tamtejszej cały ohydny stan rzeczy, nie zatajając nazwisk tych dzienników galicyjskich, które chciałyby na śmierć zmilczeć historję szweiggeldową.

Z Wiednia otrzymujemy list następujący: „Przeczytawszy wasz artykuł p. t. „Nowy szczegół w sprawie szweiggeldowej“ dziwię się naiwności waszego korespondenta, który dopiero z porównania dat dochodzi do przypuszczenia, że niektóre „szweiggeldy“ były płacone już *po* rozgłoszeniu się sprawy Kamińskiego i po wdrożeniu karnego śledztwa. Wszakżeż to dopiero wtedy rozpoczęło się na dobre żniwo dla dzienników. A za cóż one pisały, że Länderbank czysty jak łza i nie wziął nic więcej jak tylko „bankierską prowizję“, że deklaracja Schwarza i dyskusja w kole „rozjaśniły“ wszystko, „że rzecz jest zupełnie wyjaśniona“, że „surowość koła przeciw Kamińskiemu i Wolskiemu jest rękojmią, iż koło tak samo postąpiłoby sobie z innymi winnymi“, że „nawet cień podejrzenia na innych członkach koła nie cięży“, że „puryfikacja koła jest już przeprowadzona“ i t. p. („frazesy z ówczesnych doniesień pewnych dzienników galicyjskich). Czy nie znajdzie się nikt, ktoby wreszcie zrozumiał i bałamuconej naszej publiczności wyjaśnił, jaki cel miała owa sławna „surowość“ koła?

Umieszczony przez *Kurjera* list posła wspomina, że kwota 1000 zł. została wręczona pewnemu dziennikowi przez pana Z. Znając także odnośne akta, prostuję wiadomość waszego korespondenta o tyle, że nazwisko owego pośrednika zaczyna się nie od **Z** lecz od **Ż**.

Rada dana przez *Kurjera* polskim dziennikom, aby skarżyły o obrazę honoru Schwarza i Stixa, nie wydaje mi się stosowną, ponieważ panowie ci w zeznaniach swoich w sądzie karnym nie poprzestali na ogólnikach, lecz podali szczegóły i nazwiska dzienników i osób, które też na rekwizycję sądu tutejszego zostały przesłuchane przez miejscowe sądy. Że szczegóły te zostały pominięte i podejrzenie ogólnikowo na całe dziennikarstwo polskie rzucone, temu nie są winni Schwarz i Stix, lecz prokuratorja a względnie komisja parlamentarna, których przecież o obrazę honoru skarżyć nie można. Jedynym praktycznym krokiem byłoby więc, aby *Kurjer* ze względu na ryczałtowe podejrzenie na całe dziennikarstwo galicyjskie rzucone, wniósł do sądu krajowego w sprawach karnych we Wiedniu prośbę o wydanie mu urzędowego poświadczenia, iż akta karne nie wskazują, aby który z jego redaktorów, współpracowników lub korespondentów pieniądze otrzymał, a zarazem wezwał inne polskie dzienniki, aby za jego przykładem poszły. Obaczymy wtedy, które dzienniki na coś podobnego się ośmielą!“

Z rady tej skorzystamy.

Muzeum przemysłowe we Lwowie.

IV. Ubiegłe dziesięciolecie w czynnościach zewnętrznych instytucji naszej zaznaczyło wpływ swój dodatni niemniej także przez szkoły nasze, a błądziłby każdy, jeśliby chciał ocenić tę dobroczynną działalność naszego zakładu inną skalą jak tą, która może logicznie być zastosowaną przy ocenianiu wpływów szkół w ogóle. Muzeum bowiem jest także szkołą, która również rozpromienia światło nawet na szerszą publiczność; jednak jak każda szkoła wpływem swym utrwala te podwaliny wiedzy, które w dalszym rozwoju zasobów intelektualnych człowieka dają się tylko ocenić, tak też instytucja taka jak muzeum może zaznaczyć swe dobroczynne skutki li na generacjach, latami więc tylko jej doniosłe wpływy należy mierzyć i oceniać.

Przechodząc do przedstawienia poniżej budżetu na rok 1884 zaznaczyć należy, że dochody stałe naszej instytucji, wynoszące około 4000 zł. nie powiększyły się wcale, jeżeli jednak rubryka dochodów wykazuje większą cyfrę, to tylko zawdzięcza temu, że publikacja muzealna, znalazłszy popyt rozległy przynosi poważną cyfrę dochodów, wynoszącą przeszło 1000 zł. rocznie, a jak rachunki za r. 1882 wykazują cyfra ta dosięgła prawie 2000 zł. Okoliczność ta przemawia zatem, ażeby wydawnictwo muzealne utrzymać w życiu jak najdłużej, gdyż nietylko nabywa przez to instytucja nasza moralnego znaczenia, ale i materjalne korzyści znaczne.

Budżet na rok 1884 zestawiony na podstawie cyfr przeciętnych pojedynczych rubryk dochodów i przychodów z ostatnich trzech lat przedstawia się jak następuje: Dochód: subwencje 3500 zł., dochód regularny 485 zł., dochód przypuszczalny 1630 zł., dochód nadzwyczajny 50 zł., Pozostałość w kasie muzealnej na rok 1884 1875 zł. 74 ct. razem 7540 zł. 74 ct.

Wydatki: opał i oświetlenie 650 zł., płaca urzędników i sług 1950 zł., koszta wystawy mu-

---

SPŁACONY DŁUG

(historyczna nowelka).

(Dokończenie).

IV.

Szczęście po szczęściu! Powołanie do Hamburga, powodzenie utworu, a teraz pieniądze jeszcze do tego! Kiedy mógł biedny dziennikarz podobną sumą rozporządzać? Czuł się nader szczęśliwym i wesołym, że mógł raz wreszcie dług u pani Haubenstricker, dług który mu nigdy z pamięci nie wychodził, spłacić natychmiast. Mógł wreszcie zrzucić ciężki ów kamień z piersi. Z wesołem sercem, a ciężką kieszenią pospieszył do domku położonego przy cmentarzu mikołajskim. Otworzył gwałtownie drzwi, wpadł do izby, wyjął jeden rulon i odliczył długi szereg błyszczących, jasnych talarów, kładąc je na stół. Oczy jego iskrzyły się tak, jak pieniądze na stole leżące. Iskrzyła się jeszcze jedna para oczu, ale tych on nie widział, bo patrzył tylko na matkę, a nie na córkę.

Zadziwiona dama nie wiedziała, jak ma do Lessinga mówić; przeliczyła pieniądze, podziękowała pięknie i zagarnęła talary. Potem podała mu, życząc szczęśliwej podróży, znowu rękę, ale tym razem już nie dwa palce, tylko całą a gdy uczuł rękę Berty w swojej dłoni, nie była ona wcale już zimną jak lód.

Gdy opuścił pokój, tańczyła dziewczyna rozradowana około stołu; śmiejąc się, to spiewając wołała: — A co mamo! kto ma słuszność, ty czy ja? Czy mieliśmy czekać, aż posiwieję? I wcale nie z Hamburga posłał pieniądze, jużeś je teraz dostała — nie zawiodłam się zatem na zacnem jego obliczu!... Po zaczerpnięciu tchu mówiła dalej: Jan oddał już swój obraz na wystawę. Mistrz jego Rode był bardzo zadowolony i oświadczył, że z całą pewnością znajdzie się kupiec; wiem o tem z całą pewnością od mej przyjaciółki Jadwigi. Zezwol tylko, mateczko, Janowi pewnie pójdzie dobrze, a ponieważ i Lessing przybył z pieniądzmi.. ty więc zmienisz dawne twoje zapatrywanie i sąd twój o artystach złagodzisz...

— Oho — zawołała pani Haubenstricker — to tak wygląda, jak gdybyś ty mię do muru chciała przyprzeć! Ja o tem zupełnie inaczej myślałam... Ależ moje dziecko, kto się spuszcza tak na kilka słów czyichś! Mówi się często ot tak, nie przywiązując do tego wielkiej wagi. Ty znasz moje zapatrywania na artystów i wiesz, że chcę się widzieć żoną kupca Blankenburga.

— Ale ja go nie chcę! jest tak stary, że mógłby być moim ojcem! Nie chcę stać za ladą i kręcić tutki! Ja już ci to wówczas powiedziałam i ty wiesz, że ja tylko Jana mogę być żoną. Twój surowy wyrok złagodzić bądź co bądź musisz, gdyż Lessing zapłacił dług, to miało być moją jedyną nadzieją i dwa razy powtórzyłaś: wtedy dopiero, wtedy! Przecież czegoś podobnego nie zapomina się nigdy? Teraz dług zapłacony, a ty twierdzisz, że się tak tylko mówi, a właśnie co innego się myśli!

Matka zmarszczyła czoło i nic nie mówiła. Doznawała tego uczucia, co ci, którzy się dadzą złapać. Było jej za duszno w pokoju, wyszła do kuchni, a Berta stanęła przy oknie nowe budując nadzieje. I jakże szybko miały się one spełnić! Nagle wpadła do pokoju, szybko przez schody lecąc, jej przyjaciółka Jadwiga i doniosła przyjaciółce prawdziwie radosną nowinę! Król Fryderyk II. zwiedzał wystawę w Mehlhaus, i między innymi obrazami zakupił obraz Jana. Powiedział przy tej sposobności do pana Rode, że do szkoły sztuk pięknych trzeba sił młodych, a ponieważ sądząc po obrazie Meiler jest prawdziwie utalentowanym malarzem, więc ma być zamianowany profesorem!

Z okrzykiem niewysłowionej radości rzuciła się Berta przyjaciółce na szyję. Potem śmiała się, śpiewała i zawołała: — A co teraz sądzisz mamo? Czy i teraz powiesz, że ty takim ludziom wcale nie wierzysz? Pochwałą i talentem nikt się jeszcze nie nasycił? Pewne stanowisko, pewna pensja! Kto jest nauczycielem, ten może i dalej doprowadzić.

Pani Haubenstricker słyszała w kuchni każde słowo. a teraz wchodząc do pokoju zrobiła poważną minę. Brzmi to wprawdzie bardzo pięknie — rzekła po cichu i jąkając się — nie mogłam tego przewidzieć. Ale widzisz, moje dziecko, kupiec mający stałe i pewne dochody

zealnej 300 zł., mobiliarz i zakupno urządzenia 100 zł., zakupno okazów i dzieł naukowych 2250 zł., koszta druków i publikacyj 1900 zł., koszta utrzymania lokalności muzealnych 50 zł., dług wiszący, pożyczka udzielona przemysłowcom lwowskim na cele wystawy krajowej w r. 1877 dotychczas niezwrócona wynosi 284 zł. i wydatki nadzwyczajne 56 zł. 74 ct.

W obronie prawa.

W *Miesięczniku* galic. Tow. ochrony zwierząt czytamy:

Mojżesz Pretzel furman w Jaworowie wywoływał nie tylko w mieście ale i w okolicy całej wielkie między ludnością oburzenie przez używanie do zaprzęgu 8 koni poranionych, okropnie zmizerowanych i starych, przeciążając je do tego nad siły. To spowodowało wreszcie tamtejszego rewizora policyjnego, iż doniósł o tem zwierzchności gminnej, która delegowała lekarza miejskiego do oględzin tych koni. Lekarz miejski skonstatował, że konie są pokaleczone, szczególniej na karku i piersiach, od złych, nieprawidłowych uprzęży i przeciążania, i zakazał Pretzlowi używać tych koni przed wygojeniem ran.

Mimo zakazu używał Pretzel do zaprzęgu koni poranionych, a nawet woził niemi po mieście piwo, co widział sam rewizor policyjny. Nadto donoszono mu, że M. Pretzel wbrew zakazowi ciągle używa tych koni do furmanki po za miastem, a zatem na drogach i gościńcach publicznych. O tem doniósł rewizor powtórnie zwierzchności gminnej d. 16. maja 1883.

Zwierzchność gminna zarządziła ponowne oględziny wszystkich koni Pretzla przez wojskowego kurschmida p. Kohla, a ponieważ Pr. nie chciał dopuścić kurszmida do oględzin, musiano zarządzić przeprowadzenie koni do urzędu gminnego i tam po oględzinach odbytych dnia 16. i 23. maja 1883 w obecności burmistrza, rewizora i innych świadków, wydał kurschmid orzeczenie (Befund) własnoręcznie spisane: „że wszystkie 8 koni Pretzla, z których jeden ma lat 22, trzy po 18 a 4 od 9 do 10 lat, są bardzo pokaleczone, przez nadmierne i ciągłe używanie do zaprzęgów, że mają na karku i piersiach odgniecieę z ranami otwartemi, ropiącemi, skórę na kolanach i nogach poździeraną a nadto są okropnie wynędzniałe i zmizerowane“. Również orzekł: „że 4 konie przed odżywieniem i wygojeniem ran, bezwarunkowo do zaprzęgów używane być nie mogą, reszta 4 konie jedynie tylko pod pewnemi warunkami“.

W skutek tego zwierzchność gminna zasądziła Pretzla na grzywnę 25 złr. w. a. i zwrot kosztów oględzin 5 złr.

Przeciw temu wniósł Pretzel rekurs do c. k. starostwa, które przed wydaniem orzeczenia, uzupełniło akt dochodzenia protokolarnem zeznaniem lekarza miejskiego Gabla, poczem orzeczenie zwierzchności gminnej co do winy i kary w zupełności zatwierdziło, z powodu *„że Pretzel przez ciągłe, nadmierne i nieodpowiedne używanie konie pokaleczył, a pokaleczonych wbrew zakazowi do zaprzęgu używał“*.

Przeciw temu orzeczeniu starostwa odwołał się Pretzel do c. k. Namiestnictwa, które reskryptem z dnia 11. lutego 1884 l. 6212 uchyliło orzeczenie starostwa i zwierzchności gminnej, z powodu „iż rozporządzenie min. z dnia 15. lutego 1855 n. 31 Dz. p. p. ma wtenczas zastosowanie, jeżeli ktoś publicznie, w sposób *powszechne* zgorszenie wywołujący zwierzęta *katuje*, w niniejszym zaś wypadku, wynik wszystkich w tym względzie przeprowadzonych, dochodzeń, nie wykazał *ani jednego wypadku* opisanego wyżej obchodzenia się z końmi ze strony rekurenta“.

Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15. lutego 1855 dz. ust. p. n. 31 brzmi dosłownie:

„Kto publicznie dręczy zwierzęta w sposób zgorszenie wywołujący, karanym być ma, bez względu czy one są jego własnością lub nie, według §. 11 ces. rozpodrząd. z dnia 20. kwietnia 1854 (dz. ust. państwa n. 96) (*) przez władzę policyjną w miejscu, gdzie się takowa znajduje. Gdyby pewne rodzaje dręczenia zwierząt częściej się wydarzyły, lub w obrocie przemysłowym w zwyczaj weszły, zastrzeżone jest Władzy krajowej politycznej zakazać takowe przez szczegółowe rozporządzenie.“

Do zastosowania więc powyższego rozporządzenia niekoniecznie musi być zwierzę *katowane*, t. j. nad miarę i nielitościwie bite; rozporządzenie to mówi bowiem w ogóle o dręczeniu, a używanie koni pokaleczonych i poranionych ciągłem ich używaniem *(durch anhaltenden Gebrauch)* jest największem dręczeniem i z tego powodu we wszystkich prawie krajach i państwach używanie koni poranionych i pokaleczonych stanowczo jest zabronione i podlega karze.

Dalej nie wymaga rozporządzenie zgorszenia *powszechnego* lecz mówi tylko *„kto publicznie dręczy“*, a trudno w powyższym wypadku przypuścić, aby Pretzel trudniący się furmankami i utrzymujący w tym celu 8 koni, używał i pokaleczył ich tylko w miejscu zamkniętem, gdzie ich nikt widzieć nie mógł, lecz musiał używać ich na drogach i gościńcach publicznych, przejeżdżając przez wsie i miasta, a nawet w Jaworowie wbrew zakazowi szczegółowemu, używał poranionych koni do wożenia piwa, co mu udowodniono świadkami.

*) Grzywną od 1 do 100 złr. lub aresztem od 6 godzin do 14 dni.

Trudno przypuścić, aby dwie władze kompetentne, miejscowe, po gruntowem zbadaniu tej sprawy przez rzeczoznawców i na podstawie własnych spostrzeżeń na miejscu, nie były w stanie orzec, czy zgorszenie było publicznem lub nie.

Ponieważ powyższa interpretacja rozporządzenia min. sprowadzićby je mogła *„ad absurdum“*, wniósł wydział Towarzystwa przedstawienie do c. k. Namiestnictwa z prośbą o reasumowanie sprawy.

W nowej ustawie karnej państwa niemieckiego w §. dotyczącym dręczenia zwierząt, wypuszczono słowo *„öffentlich“* a i w projekcie do nowej ustawy karnej, będącej obecnie na porządku dziennym w Radzie państwa, jest wniosek na wypuszczenie słów *„öffentliches Aergerniss“*.

Historja muzyki.

(Rajmunda Baczyńskiego, w Tarnowie nakładem księgarni Delonga.)

Pojawienie się pierwszych zeszytów „Historji muzyki“ R. Baczyńskiego zwróciło na się powszechną uwagę fachowego piśmiennictwa naszego, które żywo podniosło naglącą potrzebę takiego dzieła w literaturze muzycznej polskiej, a zarazem wielkie znaczenie, jakie znajomość historji muzyki w sztuce tej zajmuje. Z radością witamy nabytek ten w naszej literaturze, a to tembardziej, że pierwsze trzy zeszyty, które po dziś dzień wyszły, świadczą już bardzo korzystnie o wartości dzieła tego, wróżąc mu świetne stanowisko w dziejach muzyki polskiej. Żaden z działów nauki i sztuki nie spoczywał na ziemi naszej tak bardzo odłogiem jak umiejętność muzyki, choć zaprzeczyć się nie da, że naród nasz z szczególnem zamiłowaniem oddawał się praktycznej muzyce, a pieśni ludu naszego, i dość liczny poczet znakomitych naszych muzyków i kompozytorów są świetnym objawem życia naszego muzycznego. Natomiast mało mieliśmy ludzi, którzyby za zadanie swe mieli kształcić nasz naród w dziejach rozlicznych teorji muzycznej, bez której to właśnie stan muzyki w Polsce nie mógł się podnieść, i bez której muzyka na ziemi naszej nie będzie mogła nigdy dostąpić tego rozkwitu, na jakim widzimy muzykę u innych narodów. Bez „teorji“, bez „całkowitego i prawdziwego wykształcenia muzycznego“ muzyka nasza nie może żadną miarą być czemś więcej, jak tylko dyletantyzmem. Aby się módz zbliżyć do teorj i zapoznać się z różnymi jej działami, aby się rozmiłować w nauce muzycznej i wglądnąć w

---

jest wcale inną partją, a gdy sobie pomyślę, że Blankenburg...

— To ty myślisz to sobie, ale nie wiesz na pewno czy on się o mnie stara będzie, Mam zatem na niepewne oczekiwać, podczas gdy Jan ma tak piękne stanowisko?... Nie, mamo, ja cię biorę za słowo. Ty nie możesz tego zapomnieć, coś mię pocieszając wówczas, powiedziała, takich rzeczy nie mówi się tak tylko na wiatr... Ja nie chcę kupca, my z Janem tak się kochamy! Powiedział do brata Jadwigi, że gdybyś nawet sto razy tak przeciwną była naszemu połączeniu się, to on przybędzie i zabierze mię.

— Chce mię dostać, zdobyć przemocą! dodała namiętnie. „Mój Boże, już uszy mię bolą od tego!“ Coraz bardziej do muru przyciśnięta musiała pole walki opuścić chroniąc się znów do kuchni. Ale nie długo mogła tam zostać, bo Jan urzeczywistniał już plan swój zapowiedziany przez Bertę. Nie przychodził jednak sam, zwierzył się panu Rode i przyprowadził go uprosiwszy wprzód na swata. Teraz chodziło o to, by twierdzę zdobyć połączonemi siłami. Berta szturm rozpoczęła, Meil przyłączył się do niej. Bronią jego przeciw opierającej się twierdzy było stanowisko pewne i stały dochód. Ostateczny atak dokonał profesor Rode. Sławił piękny talent młodego przyjaciela, i okazywał jego przyszłość w najpiękniejszem świetle. Kogo król proteguje, ten postąpi dalej, aniżeli profesor akademji, może być kiedyś dyrektorem, a pewnie będzie Meil dyrektorem akademji sztuk pięknych — zakończył Rode.

Teraz dopiero naprawdę rozbolały matkę uszy. Wszystko troje tak stanowczo do niej przemówili, że formalnie huczało jej w głowie. Nie był oczywiście zarzut przeciw poetom i malarzom na miejscu, gdyż Lessing dług zapłacił, a Meil pozyskał stanowisko pewne, którego wielu mu zazdrościć musiało... Pomimo owego huczenia wiedziała o tem dobrze i zaprzeczyć nie mogła, a przytem musiała wziąść na uwagę, że Blankenburg wcale jeszcze się nie oświadczył. Spodziewała się tego, miała nawet nadzieję, ale pewności nie miała. Meilem gryzła się ciągle jej córka, kochali się tak bardzo obydwoje stale, zrobić Bertę szczęśliwą było jej najgorętszem życzeniem. Twierdza coraz mniej się opierała, aż wreszcie kapitulować musiała. Jan i Berta uściskali się, do radośnych okrzyków i uniesień przyłączył profesor Rode także i swój głos, jako wierny sprzymierzeniec.

Jeszcze w tym roku została Berta panią Meil. Matka nie mogła już potem żałować, że zezwoliła na połączenie się jej z jednym z owych ludzi. Jan postępował szybko w awansie, z najmłodszego nauczyciela doszedł do stanowiska pierwszego profesora, a przepowiednia pana Rode spełniła się.

Na krótko przed śmiercią króla, który pozostał na zawsze wielbicielem Meila, mianowano go dyrektorem akademji sztuk pięknych. Jeszcze teraz pokazują kilka najlepszych obrazów jego pędzla na zamku w Poczdamie. Stworzył wiele historycznych i religijnych obrazów i ozdobił przepięknemi rycinami z pięćset książek. Najlepszy małżonek, wierny nauczyciel i przyjaciel wylany dla uczni, pozyskał miłość i wdzięczność, a przez pilność dobrobyt.

Na pilności, jak zapisano w jego życiorysie, nie zbywało nigdy i Lessingowi. Ale los, który mu zawsze „płatał złe figle“ nie był dlań nigdy przychylny nawet i potem. Uradowany, w najlepszym humorze, bo bez długów już, a więc i bez trosk opuścił Berlin, nie przeczuwając nawet, jak uszczęśliwił rodzinę jedną. Prędko jednak radość owa znikła, gdy przybył do Hamburga i objął swoje stanowisko.

Po kilku jednak latach opuścił je, ponieważ niedołęztwo przedsiębiorców i zawiść aktorów musiała teatr narodowy obalić. Biedny był Lessing, który w Hamburgu, a potem jeszcze w Wolfenbüttel musiał ze szczupłych swych dochodów dawać braciom swym więcej, aniżeli mógł. Aż do końca życia prześladowała go troska o siebie i innych. Męczennik duchowej wielkości, w ciągłej walce o byt, zachwiał się i zachorował. Po śmierci, która nastąpiła w Braunschweig dnia 15 lutego 1781 roku został tamże pochowany.

W rok może potem, przybyli jacyś pan i pani z Berlina do Braunszweig. Udali się na cmentarz, na którym Lessing spoczywa, i dumając o minionej przeszłości ozdobili grób wielkiego poety i myśliciela prześlicznym wieńcem.

Głęboko wzruszeni opuścili cmentarz i miasto...

Byli to Jan i Berta Meil.

najgłębsze jej tajniki, potrzebną jest przedewszystkiem znajomość kształcenia się samej muzyki we wszystkich kierunkach od najpierwszych jej początków stopniowo aż po nasze czasy, a z tem wszystkiem zaznajamia nas właśnie historja muzyki. Obejmuje ona nie tylko wszystkie czasy ale i wszystkie narody, wszelki postęp na polu teorji i praktyki, rozwój instrumentów, ich zastosowanie w muzyce i t. d. Nietylko pouczająca jest ona także dla każdego człowieka wykształconego, choćby się wcale praktyką muzyki nie zajmował, nader ciekawą i ponętną, godną uwagi szerszego ogółu umiejętnością.

Od r. 1757, w którym to czasie pojawiło się pierwsze dzieło historyczne Martiniego „Storia della musica“ w Bolonii (jako całość) zajaśniały we wszystkich cywilizowanych krajach Europy na polu historji muzyki znakomitości jak Burney, Hawkins w Anglji, Forkel w Niemczech i t. p. od ostatnich kilkudziesięciu lat, zwłaszcza z wielkiem zajęciem i poświęceniem oddano się studjom historycznym, szperano po bibliotekach wydobywając z nich zapleśniałe skarby, czerpano wiadomości z obcych ziem i znajomość muzyki ogromnie się rozszerzyła. Do największego rozkwitu doprowadzili historję muzyki dwaj najznakomitsi badacze Niemiec Ambros i Francuz Fétis, którzy żywot i mienie swe całe poświęcili w celu badań historji muzyki. Od tego czasu (1860—1872) postąpiła znacznie znajomość historji muzyki, coraz to nowsze odkrycia i dokładniejsze badania zasłużonych mężów — do czego głównie przyczynił się wysoki stopień na którym stoi muzyka w innych krajach Europy, jak w Niemczech, Włoszech i Francji — nie naruszyły wprawdzie ogromnej powagi i niedoścignionej cenności (szczególnie materjału) obu tych olbrzymich dzieł, ale wykazały potrzebę nowszych, dokładnych i odpowiadających wymogom i dzisiejszemu stanowi rzeczy badań.

W Polsce niestety bardzo mało zdziałano w tym kierunku. Pojawił się wprawdzie rys historji muzyki Łady w Warszawie (1861), lecz książka ta okazała się niedostateczną z braku wszelkiej umiejętnej podstawy.

To też z zadowoleniem witamy pracę Baczyńskiego, który z gruntowną wiedzą, zmysłem krytycznym i z wszechstronnym poglądem na sprawy muzyczne łączy nadto ogromne zamiłowanie i poświęcenie się do badań muzyczno-historycznych. Wdzięczność nasza należy mu się nie tylko za pracę i chęć zapoznania nas z historją muzyki ogólną, ale przedewszystkiem za badania dziejów p o l s k i e j m u z y k i, za trudy i koszta ogromne, które ponosi przy tem, aby naród swój zapoznał ze skarbami ziemi polskiej, które od wieków spoczywają w kościołach i bibliotekach naszych.

Znaczenie historji muzyki i doniosłość jej dla nauki wykazują znaczne subwencje, jakiemi inne narody i instytucje naukowe wspierały mężów pracujących nad podniesieniem historji muzyki. Nam również należy się przyjść z pomocą autorowi, a będzie nią ogólne zainteresowanie się jego pracą i licznem zamawianiem dzieła, które nietylko w każdej bibljotece, w każdym zakładzie naukowym, ale i w każdym domu miłującym muzykę znajdować się powinno.

Dzieło p. Baczyńskiego poświęcone jest Władysławowi Żeleńskiemu (nauczycielowi autora) i obejmować będzie cztery tomy, z których każdy dla siebie stanowi całość osobną. Tom I. obejmie muzykę jednogłosową tj. historję muzyki u ludów dzikich, azjatyckich i starożytnych (Egipcjan, Hebreów, Greków i Rzymian.) Tom drugi muzykę kościelną, tom trzeci okres polifoniczny (klasyczny), tom czwarty wreszcie obejmie muzykę harmoniczną czyli nowożytną. Prospekt obszerniejszy znajduje się w 1 zeszycie.

Całe dzieło obejmie około 35 zeszytów z ilustracjami i nutami po 50 ct. Cena zatem całego dzieła wyniesie około 20 złr., cena jednego tomu około 5 zł., co w stosunku do dzieł obcych, które po nad 30 zł. kosztują jest bardzo tanio. Aby zabezpieczyć kosztowne wydawnictwo tego dzieła, które bez należytego wsparcia ze strony publiczności żadną miarą uskutecznićby się nie dało, zgłosić się najlepiej należy do autora kartką korespondencyjną z zamówieniem na 1 tom (10 zeszytów) i z wyraźnem żądaniem za pośrednictwem której księgarni zamawiający życzy sobie odbierać zeszyty. Płaci się przy odbiorze każdego zeszytu, co jest bardzo dogodne. Spodziewać się należy, że publiczność licznym odbiorem poprze to wydawnictwo.

KRONIKA.

Personalja. Pan Juljusz Kossak, malarz, bawi od kilku dni w naszem mieście. — Członek izby panów hr. Grünne, tknięty został 11 bm. apopleksją i znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Mianowania. Kancelista dyrekcji policji w Krakowie, Karol Kostrzewski został oficjałem, a sierżant polic. Tomasz Kwiatkowski kancelistą dyrekcji policji tamże.

Zapowiedzi. W kościele OO. Bernardynów: P. Władysław Aleksander Jan Dyryng, oficjał banku kredyt. z panną Lucyną Marją Korsak. Pan Juljusz Piotr Jan Latscher, urzędnik skarbu z panną Marją Antoniną Dobrzańską ze Lwowa. Pan Józef Marjan Schwabel, fotograf z panną Kar. Syroid.

Drugie walne zgromadzenie akademików odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali III Uniwersytetu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisji dla reformy „Czytelni akademickiej we Lwowie.

Otwarcie kolei Jarosławsko-Sokalskiej i kolei Oświęcim-Podgórze nastąpi 2 lipca. Na pierwszej linji kursować będą ze względów oszczędnościowych na razie tylko 2 pociągi.

Namiestnictwo poleciło odbyć rewizję trasy kolei lokalnych: Tarnopol-Kopeczyńce, Hadyńkowce-Okopy i Jezierzany-Zaleszczyki, projektowanych przez hr. Władysława Baworowskiego i Augusta Starzeńskiego w dniach 16 i 19 lipca.

Obchód Bożego Ciała. W kościele OO. Dominikanów rozpoczęło się wczoraj 40-godzinne nabożeństwo o 5 godzinie rano, które ukończy się wieczorem w niedzielę z procesją po rynku i czterema ewangeljami. W niedzielę sumę odprawi ks. kan. Zabłocki, a kazanie odprawi ks. dr. Wiśniowski. Na nieszporach mówić będzie kazanie ks. proboszcz Korzeniowski.

Posadę porucznika w korpusie lwowskiej straży policyjnej objął p. Józef Bartnik z 57 pułku piechoty. Komendant zaś tej straży otrzymał urlop i zdaje się, że pójdzie na pensję.

Zbłąkaną dziewczynkę na festynie akademickim 5-letnią, ubraną w ciemno-popielatą sukienkę i takiegoż koloru kapelusik, blondynkę, poszukuje p. K. F. mieszkający na I. piętrze przy placu Bernardyńskim l. 13.

Festyn akademicki na Wysokim Zamku zgromadził tak liczną publiczność, że dosłownie trudno się było przecisnąć. Dawno już nie pamiętamy tak udałego festynu we Lwowie. Obszerny program został ściśle zachowany, a piękny dzień tak usposobił wesoło Lwowian, że każdy numer programu przyjmowano oklaskami. Szczególną wesołość wywołał taniec Fikalskich, odtańczony z ogromną werwą, przy odgłosie polki skomponowanej w tym celu przez pana Falla. Dochód z festynu powinien być bardzo znacznym, a komitetowi należy się wdzięczność za niepospolite trudy i utrzymanie wzorowego porządku.

Zabawa ogrodowa połączona z loterją fantową na dochód „Stowarzyszenia pracy kobiet“ pod protektoratem hr. Potockiej, a odbyta we czwartek w ogrodzie miejskim, wypadła także bardzo dobrze. Festyn ten wyglądał w zupełności na *rendez-vous* sportsmenów, przybyłych z różnych stron kraju na wyścigi. Świadczyły o tem wymownie liczne ekwipaże, zgromadzone przed ogrodem miejskim. O ile nam się zdaje, dochód nie ucierpiał na konkurencji festynu akademickiego.

Czwartkowa zabawa kupiecka na Pasiekach za rogatką Łyczakowską, pomimo, że chmury odstraszały publiczność od wycieczek pozarogatkowych, odbyła się dość świetnie. Bawiono się ochoczo. Młodzież tańczyła przy odgłosie muzyki wojskowej, a cięższa kawalerja wypróżniała zawzięcie beczki z piwa. Chór młodzieży handlowej odśpiewał „Uroczą noc“ Kreutzera, i „Radosne pienia“ Straussa, zbierając huczne oklaski. Wieczorem spalono ognie sztuczne, poczem przy marszu z „Carmeny“, zadowolona publiczność opuściła lasek.

Izba obrachunkowa miejska wykryła znaczną, bo przeszło 3000 złr. wynoszącą defraudację gminnego dodatku czynszowego, której się na szkodę miasta dopuszczał od kilku lat z pewnym planem słynny we Lwowie właściciel kilku wielkich realności Filipp Aron. Szczegółowy wykaz ukrzywdzeń, mających cechę sprytnie obmyślanego oszustwa, przedłożono magistratowi. Życzyćby należało, aby dochodzenia w tej mierze zostały przyspieszone, a wynik podany w Radzie miejskiej do publicznej wiadomości.

Izba adwokacka według niepewnej pogłoski, zawezwać miała dra Hryszkiewicza, do złożenia godności członka wydziału. Byłby już po temu najwyższy czas.

Towarzystwo strzeleckie. We czwartek nastąpiła na strzelnicy miejskiej uroczysta instalacja nowego króla kurkowego, p. Alfreda Dzikowskiego, właściciela znanego w całej Galicji magazynu broni. W uroczystości tej uczestniczył prezydent miasta, p. Schimser Leopold, zeszłoroczny król a obecnie prezes, marszałkowie Glanz i Żółkiewski Zygmunt, tudzież około 50 członków, po największej części w strojach narodowych. O godzinie zaś 8. wieczorem, król Alfred podejmował członków w sali strzeleckiej ucztą, która się skończyła dopiero o godzinie 2. w nocy. Z pomiędzy licznych toastów, prozą i rymem — wyróżniamy dwa: na wdzięczną pamięć króla Zygmunta Augusta, który przed 338 laty ufundował „konfroternję jaculatorum“ we Lwowie i na przyszłość Ojczyzny. Kapela „Harmonji“ grała wybornie. Z przykrością jednak widzimy, że młodsza generacja mieszczaństwa lwowskiego nader mały bierze udział w towarzystwie.

Na Wysokim Zamku byliśmy wczoraj podczas festynu świadkami ciekawej sceny. Oto pewien jegomość zapłaciwszy garsonowi za kilka szklanek piwa, miał się już do wyjścia, kiedy przychodzi drugi garson i domaga się ponownej zapłaty, utrzymując, że to „jego stół“.

Mimo że sześciu panów z drugiego stołu widziało, jak ów jegomość piwo płacił, żaden z kelnerów nie chciał się przyznać do wzięcia pieniędzy. W skutek tego musiał ów pan na natarczywe żądanie, piwo po raz drugi zapłacić.

Na kolonje wakacyjne złożyli w naszej redakcji: anonim z Tonstego 1 złr., Wincentyna Konopacka 4 złr.

Wilki w Brzuchowicach pode Lwowem, pożarły przed kilku dniami łoszaka. Leśniczy tamtejszy miał zamiar urządzić obławę i zaprosił w tym celu wielu myśliwych ze Lwowa. Gdy jednak z zaproszonych nikt nie przybył, posypał on strychniną resztę niezjedzonego przez wilków ścierwa, które nazajutrz zniknęło. Żywi przeto nadzieję, że wilki powróciwszy, skonsumowały tę pozostałość, i niezawodnie się potruły.

Zamach samobójczy. Antoni C. elew mierniczy, liczący lat 34, bezżenny, postrzelił się w zamiarze samobójczym w swem pomieszkaniu pod l. 9 przy ulicy Piekarskiej. Oddano go do głównego szpitala gdzie mu wyjęto kulę. Powodem targnięcia się na własne życie był b r a k u t r z y m a n i a.

Utonięcie. Dziesięcioletni Ozjasz Lustig, kąpiąc się ze swoim ojcem wczoraj po południu w łaźni Hissa, pod l. 4 przy ulicy Szpitalnej, utopił się tamże dla braku nadzoru w basenie.

Piorun w gminie Nowosiółce jazłowieckiej, w powiecie buczackim, uderzył w dom drożnika Iwana Bujaka, poraził jego dziecię i wzniecił pożar, który dom ten zniszczył. Dzięki pomocy lekarskiej porażone dziecko przywrócono do życia. — W Popolnicy, w powiecie staremiejskim, spalił piorun stajnię włościańską, a w Rekszynie, w powiecie brzeżańskim, jeden w części ubezpieczony budynek na obszarze dworskim.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj w południe, robotnik ciesielski, niewiadomego nazwiska, pracujący w studni w ogrodzie botanicznym, wychodząc z tejże po drabinie i spadłszy w głębię, zabił się na miejscu. Zwłoki zabrano do szpitala.

Wypadek. We czwartek 12. b. m. spłoszony koń wojskowy za żółkiewską rogatką, potratował w pędzie dziecko 4. letnie rękodzielnika K. P., które się wówczas bawiło na drodze. Biedactwo doznało podobno śmiertelnych uszkodzeń.

Morderstwo, czy zabójstwo? W Onut (Bukowina) zamieszkali dwaj cioteczni bracia cyganie, obadwaj trudniący się kowalstwem. Starszy, Teodor Hałuszczyński, wychowany w tymże siole, posiadał ustaloną klientelę, gdy młodszy, Onufry Gligan, przybyły przed 7. laty z Galicji, nie mógł jakoś zjednać sobie sympatji pośród mieszkańców Onuta.

Powstała ztąd między braćmi zawiść o kęs chleba, a wynikiem jej były częste bójki i kłótnie. Nie przeszkadzało to jednakże wzajemnym stosunkom między ich rodzinami. Odwiedzali się niejednokrotnie i nawet Teodor sprzedał był młodszemu bratu część swego gospodarstwa.

Dnia 6go stycznia b. r. Onufry, chcąc uczcić należycie gr. kat. święto Bożego Narodzenia, sprosił do siebie grono gości, z którymi wypił kilka kwart wódki. O zmierzchu, gdy się zaproszeni rozeszli do domów, przybył do Onufrego Teodor wraz z bratem swym Piotrem Hałuszczyńskim, by krewniakowi zakolendować. (Jeden ze świadków twierdził, że Onufry sam zaprosił Teodora do siebie). Zastawiono wieczerzę i czarka z wódką znowu poczęła krążyć. Gdy całemu towarzystwu dobrze już szumiało w głowach, poczęli obaj bracia kowale wydobywać na jaw wszystko „co im leżało na sercu“, a więc przedewszystkiem wzajemne żale i skargi. Od słowa do słowa, przyszło do bójki. Onufry, silniejszy, chwycił brata za barki, powalił na ziemię i bił niemiłosiernie. Piotr salwował się ucieczką. Żona Onufrego, nie mogąc uspokoić męża, wybiegła na wieś, by zwołać ludzi na pomoc. Po powrocie do chaty widziała, jak Onufry wielkim młotem kowalskim uderzał w głowę nieprzytomnego Teodora. Na prośby jej i płacz krzyknął mąż, by się nie mieszała do bójki, gdyż i jej stać się może to samo. Posłuszna połowica skryła się za piec i ze stoicyzmem wyczekiwała końca tych „zbytkiw“.

Nadbiegła także żona Teodora na ratunek mężowi: Onufry jednak wypędził ją z izby, a nawet ścigał uciekającą na wieś, chcąc i jej dać poczuć potęgę swego gniewu.

W chwilę później Teodor wyzionął ducha pod ciężkiemi uderzeniami młota. Onufry pozostawił trupa na ziemi i spać się położył.

W dwa dni później Onufry sam się zgłosił do sądu powiatowego w Zastawnie z zeznaniem, że topką soli uderzył w głowę Teodora i to spowodowało śmierć przypadkową. Przy ostatecznej rozprawie, która się odbyła we wtorek przed czerniowieckim sądem przysięgłych, powtórzył oskarżony swoje zeznania, stanowczo jednak przeczył, jakoby do bicia użył był młota. Młota tego nie znaleziono nigdzie, ale oględziny trupa, pełnego ran na głowie i piersiach, kazały wnioskować, że narzędziem tem dokonanem było zabójstwo. Młot zresztą, widziała w ręku Onufrego jego żona i żona Teodora.

Po przeprowadzonej rozprawie, która stwierdziła powyższe szczegóły zbrodni, trybunał pod przewodnictwem radcy Sądu krajowego, p. Winnickiego, postawił przysięgłym trzy pytania, z których pierwsze zawierało winę morderstwa, drugie zabójstwa, a trzecie dotyczyło stopnia pokrewieństwa podsądnego z zabitym. Przysięgli uznali Onufrego winnym zbrodni pospolitego morderstwa, a trybunał skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Podsądny przyjął wyrok w milczeniu, w smagłych tylko policzkach widocznem było kurczowe drżenie muskułów i czarne duże oczy zaszły łzami. Rękawem koszuli otarł pot z czoła i wyszedł powoli, żegnając przy drzwiach sali płaczącą żonę.

Dzieciobójstwo. Przed sądem przysięgłych odbyła się we Lwowie rozprawa przeciw Sarze Wepper o usiłowane dzieciobójstwo i jej córce Marji o współwinę w tej zbrodni. Sarę Wepper bronił dr. Fleischner, zaś Marję dr. Dzięddzielewicz. Akt oskarżenia twierdzi, że kiedy 18-letnia Marja Wepper porodziła dnia 4 lutego br. nieślubne dziecię płci męskiej, jej matka Sara, za jej namową i prośbą dziecię to do kloaki wrzuciła. Gdy jednak rozprawa twierdzenia tego nie sprawdziła, prokurator pan Zminkowski odstąpił co do Sary Wepper od oskarżenia w zupełności, co zaś do Marji zastrzegł sobie do trzech dni, wniesienie oskarżenia o bezpośrednie popełnienie dzieciobójstwa. Wskutek tego matkę uwolniono, córka zaś pozostała w więzieniu śledczem.

Kursa fachowe dla kobiet. Otrzymaliśmy z Krakowa pierwsze sprawozdanie dyrekcji tamtejszej 8 klasowej szkoły żeńskiej o kursach fachowych, utrzymywanych w tej szkole z powodzeniem. W r. 1879 w grudniu na konferencji nauczycieli szkół miejskich w Krakowie odczytał dyrektor szkoły 8-klasowej żeńskiej Antoni Gettlich obszerną rozprawę o sposobie udzielania w szkołach żeńskich publicznych nauki robót ręcznych i postawił wniosek, aby konferencja uchwaliła potrzebę założenia przy tej szkole karsu praktycznych robót kobiecych i kursu handlowego dla kobiet. Rada miejska zainteresowała się tą sprawą i utworzyła komisję, która ułożyła statut, uchwalony następnie przez pełną Radę miasta na posiedzeniu dnia 25. maja 1881 r. Na tem samem posiedzeniu uchwaliła Rada wysłać na koszt miasta stypendystkę do najlepszej znanej w Europie szkoły praktycznych robót kobiecych w Reutlingen w Würtembergji, i wysłaną została panna Marja Mayerberg, którą dyr. Gettlich umieścił w owym zakładzie i zwiedził przy sposobności kilkanaście innych tego rodzaju zakładów w południowych Niemczech. Panna Mayerberg, ukończywszy tamże kursa, powróciła z dyplomem nauczycielskim i dyplomem honorowym za prace, wystawione na wystawie krajowej würtemberskiej w Stuttgardzie.

Do kursu robót praktycznych wpisało się zaraz na Isze półrocze 1882/3 do oddziału robót drutowych, szydełkowych etc. 56 uczennic. Z tych ukończyło ten oddział z końcem Igo półrocza z postępem dobrym 40 uczennic i te na IIgie półrocze przeszły do oddziału szycia. Z początkiem II. półrocza było w oddziale robót drutowych nowo wpisanych i powtarzających naukę uczennic 34, w oddziale szycia 40, razem więc w obydwóch oddziałach 74 uczennic. Oddział robót drutowych ukończyło z postępem 16 uczennic, oddział szycia ukończyło 39 uczennic.

Uderzająca ta okoliczność, że postęp w oddziale robót drutowych jest najtrudniejszym, tłumaczy się tem, że uczennice wstępujące po raz pierwszy do kursów robót, przynoszą bardzo niedostateczne wiadomości szczególnie z rysunków i dopiero, gdy pierwsze trudności pokonają, postęp w którymkolwiekbądź oddziale może być łatwiejszym, a naukę zaczynają zwykle od robót drutowych.

Do kursu handlowego wpisało się 20 uczennic, a zatem więcej, niż było uczennic w klasie VIII szkoły ośmioklasowej w ciągu pierwszych pięciu lat jej istnienia. Z tych jedna przyjęła posadę, nie czekając końca roku szkolnego i egzaminu; jedna przeszła do kursu robót, dwie wyjechały, cztery nie wytrwały do końca i czuły się zawiedzionemi, bo nie przypuszczały, iż czekają ich: praca wytrwała i wymagania ścisłego egzaminu, reszta z małymi wyjątkami otrzymała świadectwo uzdolnienia.

Rzeszów, 11. czerwca. Jak było do przewidzenia zapowiedziana wycieczka ztąd do Łańcuta nie przyszła do skutku z tej prostej przyczyny, że się nie zapisała odpowiednia liczba uczestników. Mamy za to zapowiedzianą tombolę w ogrodzie miejskim na dochód tutejszej bursy, która się odbędzie 15. b. m. Znaczna ilość fantów i udział pań z okolicy, każą się spodziewać znacznego dochodu. Panie te bowiem wzięły na siebie rolę: trafikantek, szynkarek, cukierniczek itp.

Życzymy z duszy, by się ta tombola powiodła i odbyła się bez zapowiedzianego przez meteorologa tutejszej prasy „deszczu 40 pułku“. Co ten pan pod tym deszczem rozumie i z którego niebieskiego znaku lub kierunku wiatru przepowiednię swoją wywodzi — nikt dotychczas pojąć tego nie mógł. Sezon ogórkowy będzie u nas dosyć przyjemny — zjechał bowiem do nas cyrk Konradego z dość licznym personalem i 30 końmi; jakaś wycieczka ma się odbyć do Miłocina, a i towarzystwo dramatyczne po ukończeniu sali w budynku tutejszej kasy Oszczędności niebawem ma dać pierwsze przedstawienie. Towarzystwo muzyczne także podobno zamierza coś urządzić — słowem sezon ogórkowy zapowiada się wesoło. Część artystów teatru krakowskiego i poznańskiego dała u nas dwa przedstawienia, które najwybredniejsze wymagania pod każdym względem zadowoliły. A przecież znaleźli się tacy, którzy nie byli kontenci, mianowicie cała „Redakcja tutejszego pisma“, która nie raczyła nawet wspomnąć o pobycie tejże trupy w mieście naszem, ale za to słyszeliśmy wcale nieprzychylną krytykę. Złe języki utrzymują, że powodem tego było, iż pan Stępowski, dyrektor, nie dał afiszów drukować w księgarni p. Cz., a redakcji nie dał co najmniej 4 biletów gratysowych, jak to robił p. Lasocki. To też dla artystów p. L. poświęcano szpalty i grę podnoszono pod niebiosa, a na odjezdnem posypały się bukiety ze szarfami, bransolety i pierścienie za „zbesztanie publiczności przez ulubieńca jej p. P.“ Szlachetne pobudki krytyki!

O kradzież 15.000 zł. na poczcie oskarżony jest w Budapeszcie oficjał pocztowy Paweł Stipanicz. Mianowicie zarzuca mu oskarżenie, że z opieczętowanego worka pocztowego, wyjął podczas nocnej służby list z powyższą kwotą, podany przez właściciela dóbr, niejakiego Leopolda Kohna.

Rozprawa przeciw Stipaniczowi rozpoczęła się dnia 10. b. m.

Straż policyjna we Wiedniu otrzymała nowe mundury, których praktyczność chwalą niemieckie dzienniki.

Z Kijowa piszą do *Kraju*: Owiana świeżem wiosny tchnieniem nasza Themis miejscowa, dziwne wyprawia harce. Zaledwie umysły miejscowej publiczności zaczęły odpoczywać po wrażeniach, wyniesionych z posiedzeń ostatniej sesji kryminalnej tutejszego sądu okręgowego, na których przysięgli sędziowie kilkakrotnie zmuszeni byli protestować niewłaściwość zadawanych im przez sąd koronny pytań o winności podsądnych — pytań, które nakazywały obwiniać niewinnych lub też uniewinniać niezasłużenie — aż oto powiatowy zjazd sędziów pokoju w Czerkasach (gub. kijowska) zaćmił sławę sędziów Kijowa, rozkazawszy za złe sprawowanie się wyprowadzić z sali posiedzeń swego prokuratora... I w tym roku, jak zwykle, maj ściągnął do Kijowa masy pobożnego wiejskiego ludu, licznemi przybywającego grupami, z oddalonych nieraz bardzo od Kijowa miejscowości, na pokłon świętościom przechowywanym w Peczerskiej Ławrze. Wśród tych pielgrzymów, niepośledni ich kontyngens stanowią ex-unici z gubernji lubelskiej dyecezji chełmskiej, którym bezpłatnie przez zarząd kolei żelaznej dostarczony przejazd, ułatwił daleką i niewygodną wędrówkę. Hojnie podejmowani przez administrację klasztorną, pielgrzymi ci najmilsze tylko wywiozą o Kijowie wspomnienia. Na zapadłych niedawno wyborach municypalnych, kijowskim merem (głową miasta) obwołanym został p. I. Tolli, niegdyś przedsiębiorca propinacyjny, dziś bogacz, posiadający znaczny obszar ziemi w gubernjach południowo-zachodnich, zakupionej większością na rozmaitych licytacjach publicznych, w tej liczbie i dobra Wiśniowiec, niegdys sławną Korybutów dziedzinę. Mimo dość chłodnej pory, wojska kijowskiego wojennego okręgu, wystąpiły już od dni kilku do obozów letnich, energicznie przygotowując się do mającego się odbyć w końcu sierpnia wielkiego przeglądu wojsk. Miasto powiatowe guberuji podolskiej Winnica, stać się ma niebawem centrem zimowych wojskowych kwater, dla wojsk konsystujących w danej miejscowości. Obecnie idzie tam energiczna budowa ogromnych wojskowych koszar, koszta których wyniosą kilka miljonów. Winnica w ogóle wznosi się bardzo i o mającem jakoby nastąpić przeniesieniu tam z Kamieńca biur gubernialnych, zaczynają mówić coraz głośniej. Władze miejscowe nie dopuściły kijowskiemu Towarzystwu rolniczemu urządzenia, naznaczonego na koniec maja r. b. konkursu narzędzi rolniczych w dobrach ks. Gorczakowa w Brahiłowie, motywując ten swój zakaz uwagą, iż działalność kijowskiego Towarzystwa rolniczego nie powinna wkraczać w granice guberuji podolskiej, gdzie leży Brahiłów. Nowem więc miejscem konkursu obranym został Koziatyn, majętność p. Wasiutyńskiego.

Pociecha rodziców. Młody hrabia d' Affche, uczeń czwartej gimnazjalnej klasy, zakochał się w Paryżu w wodwilistce Marji Albert, a pozyskawszy wzajemność, ulotnił się z nią do Belgji. W kilka miesięcy po tej ucieczce rodzice miłego chłopca otrzymali radośną wiadomość, że ich syn jest już ojcem. Stary hrabia podał skargę o nieuznanie ojcowstwa, która też przychylnie załatwioną została, cóż kiedy równocześnie panna Albert obdarzyła swego młodocianego kochanka drugiem dzieckiem! Obecnie szczęśliwy ojciec pragnie pojąć za żonę matkę swoich dzieci i prowadzi o to proces ze swoim ojcem.

Ofiary katastrofy w Lille. Dzienniki francuskie donoszą, że właściciel windy w Lille, o której zerwaniu się donosiliśmy, dostał pomięszania zmysłów, również młodziutka panna Artois, która mimo, iż znajdowała się na windzie, nie odniosła żadnego uszkodzenia, ze strachu popadła w pomięszanie.

Z Australji podają pisma niemieckie wiadomość o wymordowaniu przez krajowców w nowej Irlandji całej załogi okrętowej niemieckiej i zniszczeniu tamtejszej stacji handlowej. Niemcy oddali pięknem za nadobne i zburzyli okoliczne miejscowości do szczętu.

Zabawa na korzyść stowarzyszenia dziennikarzy w Paryżu odbyła dnia 10. b. m. w lasku bulońskim. Nie brakło tam niczego od deklamacji aż do tańców. Dzienniki francuskie opisując zabawę, podnoszą „szykowne“ wystąpienie hrabiny Potockiej.

Dochód musi być bardzo znacznym, skoro za bilety wiele osób płaciło po 500, 1.000 i więcej fr.

W Paryżu zawiązał się komitet, celem postawienia pomnika, zmarłemu niedawno chemikowi J. B. Dumasowi. Na czele komitetu stoi cesarz brazylijski. Niemieckie dzienniki donosząc o tem, mięszają chemika Dumasa z Aleksandrem Dumasem. „Die deutsche Gründlichkeit“ nie dopisała w tym razie.

Zatonięcie parowca na Dunaju, o którym donieśliśmy we środę, spowodowanem zostało pęknięciem kolby przy maszynie. Dunaj ma w tem miejscu 8 metrów głębokości, ratunek więc musiał być nadzwyczaj energicznym, kiedy nikt nie utonął.

Raport policyjny. Skradziono: pani J. G. pugilaresik czarny z kwotą 8 złr. i dwoma pamiątkowemi srebrnemi monetami. — Józefowi Bogen, plaszcz czarny z wozu w ulicy Kaźmierzowskiej.— Panu J. O. zarzutkę koloru czekoladowego bronzowym wełnianym atłasem podszytą z otwartego przedpokoju p. l. 5 ul. Kościuszki; — nową niebieską damską suknię perkalową wartości 4 zlr. z otwartej kuchni pod l. 1, ulica Sakramentek. — Pani K. K. sakiewkę skórkową z mosiężną obwódką z kwotą 26 złr. i z kartkami fotografa p. M. i księgarni p. G. na złożoną kaucję 2 złr. z kieszeni w kościele katedralnym. — Marji Matów, słudze, turecką chustkę i drugą czarną harasową z kuchni pod l. 26 ul. Akademicka. Panu K. G. z zamkniętego strychu za Grodecką rogatką 4 koszule męzkie i 4 damskie, 2 białe i dwie kolorowe spodnice, kaftanik biały perkalowy i 2 pary kalesonów, w łącznej wartości 15 złr. — P. Goldzie Kisling z kieszeni 5 złr.

Zgubiono. pan St. F. złotą obrączkę ślubną wartości 6 złr. — P. K. Ł. kartkę zast. banku ruskiego l. 17142 na waffenrok za 1 zł. 50 ct. zast., i prenotacyjną kartkę na zegarek. — Pani W. A. podczas procesji w rynku złotą branzoletę, której wierzchnią część złożył w policji p. Jan Lisiewicz, zaś dolną połowę miała znaleść jakaś kobieta.

Znaleziono: weksel akceptowany przez Józefę B. dnia 23go kwietnia b. r. na 50 złr. płatny we Lwowie. – Zastawną kartkę ruskiego banku l. 17601, na złoty łańcuszek za 16 złr. 26. kwietnia zastawiony. — Cwikier złoty, stary portmonecik zawierający blaszkę bakfongu, przetopionego kawałek złota, grzebień i kartkę zast. zakł. kred. l. 6073 i 6794, koło stawu p. Kisielki. — Koronkę do modlenia z medalikiem mosiężnym, w ulicy Żółkiewskiej. — Książeczkę kolekcyjną p. Ludwika J. z kartką zast. banku ruskiego.

Zakwestjonowano: u aresztowanego Xawerego Wojtonowskiego kolorową spodnicę i damski płócienny płaszcz w mokrym świeżo wypranym stanie, i witrych, a u aresztowanego Hryńka Darmohraja, 37 obrazków i flaszkę z wody sodowej.

Zabawy publiczne.

Wycieczka towarzyska młodzieży handlowej (w. m.) do lasku na Pasiekach, za rogatką łyczakowską na prawo, odbędzie się w niedzielę dnia 15go b. m. Komitet nie szczędzi wydatków dla uświetnienia tej zabawy, która będzie bardzo urozmaiconą. Oprócz tańców przy muzyce wojskowej i rozmaitych innych gier towarzyskich, wieczorem będą spalone ognie sztuczne. Najważniejszym zaś szczegółem zabawy będzie dobre piwo i smaczne przekąski.

Wyścigi konne we Lwowie

rozpoczęły się wczoraj pod bardzo pomyślnemi auspicjami. Pogoda sprzyjała i zwabiła na miejsce wyścigów dość znaczną ilość ciekawych. Obie trybuny były także gęsto obsadzone, a przy totalizatorze ruch panował niezwykły. Początek wyścigów spóźnił się nieco, do pierwszego biegu o nagrodę dam, stanęły o godzinie 4½, majora Auersperga wałach „Hamar“, A. Garapicha „Surema“ i K. Ochockiego „Preciosa“.

„Preciosa“ wstrzymywała się w biegu, ale w ostatniej chwili zdobyła nagrodę: puhar srebrny, bardzo pięknie cyzelowany.

W biegu drugim, o nagrodę Towarzystwa w kwocie 700 złr. z pomiędzy barona Heydla „Fornariny“, Mysłowskiego „Little Mary“ i Ochockiego „Monlight“ — zwyciężyła ostatnia.

Najbardziej zajmujący był bieg trzeci o nagrodę cesarską (1000 zł.), w której zwycięztwo odniósł „Rawicz“ p. Mysłowskiego, zostawiając jak to się zdarza i w innych kwestjach „Galicję“ w tyle. „Hurdle race“ była najbardziej ożywionym biegiem. Bieg prowadziła porucznika Lehmana Rozsa. Jeźdzcy brali wzorowo przeszkody, przyczem się odznaczał przedewszystkiem oprócz p. Brücknera, porucznik Schafgotsche, przy piątej przeszkodzie jednak przewrócił się koń porucznika Lehmana, a p. Mysłowski wziął „Metamorfozę“ tak, że o kilka koni wyprzedzając ją, pierwszy przybył do mety “Kalandor II“.

Teatr, literatura i sztuka.

Pan Bronisław Rakowiecki znany chlubnie pianista, przedsięwziąć ma objazdkę artystyczną, po główniejszych miastach galicyjskich.

50. koncert Julinsza Benedicta w Londynie w Albert-Hall wypadł świetnie; brało w nim udział około 40 artystów i artystek, a pomiędzy tymi prawie wszystkie gwiazdy opery włoskiej. Palmę pierwszeństwa zdobyła Lucca odśpiewaniem „Harfy Eola“ Benedicta, tudzież arję z „Giocondy“. Następnie odśpiewała duet z „Wesela Figara“ z Sembrich-Kochańską, która ogromny entuzjazm wywołała odegraniem sola skrzypcowego. Benedict odegrał fantazję własną na fortepian pt.: „Erin“.

Towarzystwo Meiningenskie zachęcone powodzeniem trup niemieckich w Rosji, wybiera się na zimę w podróż artystyczną w tamte strony i rozpocznie występy swoje w Odessie.

Pani Nilson wraca z Ameryki, gdzie z 80 występów zebrała, jak donoszą dzienniki francuskie, 4 miljony franków.

Z Paryża donoszą, że partje z opery „Egmont“ Salveyra, która będzie przedstawiona w zimie w Wielkiej operze, są już rozdane. Główne role objęły: panie Issac i Richard, tudzież pp. Lassalle i Gailhard.

Dramat „Les Burgraves“ Wiktora Hugo, przedstawionym będzie tej zimy w théatre français z nową scenerją i niebywałym przepychem.

Humorystyka.

Z Kolców.

Przysłowie.

Był Kuba na kazaniu. Rzekł ksiądz w końcu mowy:
„Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“. Wziął do głowy
Nasz chłopek tę sentencję. Sprzedał kożuch stary,
Zaniósł grosz plebanowi, by prawił ofiary.
Sam pił przez lato w karczmie — czyżmu robić [trzeba,
Gdy mu nowiutki kożuch jak raz zleci z nieba?
Lecz cóż? Zima się kończy, Kuba w palce chucha,
Bo mu Pan Bóg nie sprawił kożucha!

Co śpiewają — a co robią.

„Złoto, złoto — to chimera“ — nuci sobie kasjer i... zapuszcza rękę w powierzoną mu kasę.

„Rodzinny kraju, kocham cię“! — śpiewa sobie dalej, i... ulatnia się za granicę, oczyściwszy wpierw porządnie kasę swego pryncypała.

„Cisza do koła — noc piękna, niebo jasne“ — Przyśpiewuje sobie rzezimieszek, i... wącha czy nie można gdzie czego ściągnąć.

„Litość miej nad bliźnim swoim“ — nuci sobie lichwiarz i... posyła komornika biednemu dłużnikowi.

„Dziewiczość mą Jowiszu w darze przyjm“ — wyciąga stara panna i... wzdycha czule czekając na ziemskiego męża.

„Vivat semper wolny stan“! — przyśpiewuje sobie Lolo i... sprzedaje się starej babie, posiadającej kamienicę i sto tysięcy gotóweczką.

„Przysięgam zawsze stałą być, jedynie ciebie kochać czcić“ — przyśpiewuje żoneczka swojemu mężowi i... naznacza rendez-vous komu innemu.

„Ja zdradzić cię, o nigdy, nie“! — śpiewa mężulek swojej żonie i... idzie z facetką na kolację do gabinetu z fortepjanem.

„Uroczy maj, to na wsi raj“ — śpiewa sobie obywatel ziemski i... przyjeżdża do Warszawy dla przepędzenia czasu na wyścigach.

„Młodzieńcze, skromnym bądź, swe kroki ostro sądź“ — śpiewa młody autor dramatyczny i... wypisuje sam sobie reklamy po dziennikach.

„Nur Deutschland ist unser Vaterland“! śpiewają sobie niemcy, i... kolonizują się najlepsze w naszym kraju.

„Oczu mych sen nie chwyta“ — śpiewa sobie pan Lindlej i... zasypia spokojnie, nie trapiąc się wcale, że w czasie deszczów po Warszawie łódką pływać można.

„Miło śpiewać cudzym', lecz swoim najmilej“, — nuci sobie kochanka i... śpiewa w dalszym ciągu Anglikom, Francuzom i Włochom.

„Jedność i zgoda to grunt“ — przyśpiewuje nasza prasa i... gryzą się między sobą sobą jak wściekłe psy.

„Przebaczenie wzniosła rzecz“! — nucą sobie nasi krytycy teatralni i fejletoniści, i... wymyślają Zimajerce jedni od „przekupek“ a drudzy od starych bab“!...

Z Kurjera Świątecznego:

Biografja.

Przyszedł na świat w pociągu,
Do niewiast miał pociąg,
A przytem umiał ciągnąć
Lepiej niż wodociąg...
Lecz temi pociągami
Szczęścia nie osiągnął,
Bo prawdę powiedziawszy.
Biedak nadto ciągnął.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(J) **Wiedeń**, 13. czerwca. W kołach zwykle dobrze poinformowanych opowiadają, że hr. Taaffe do kilku posłów miał się wyrazić, iż na najbliższej sesji Rady państwa przedłoży projekt reorganizacji starostw.

Graz, 13. czerwca. Marszałek krajowy Kaisersfeld ogłosił pismo do wyborców z oświadczeniem, iż nie przyjmie żadnego mandatu do sejmu, pragnąc usunąć się do życia prywatnego.

Budapeszt, 13. czerwca. Na wszystkich placach, gdzie się odbywają głosowania, stoi wojsko w pogotowiu. Wybory dzisiejsze odbyły się dość spokojnie. Wahrman, minister sprawiedliwości Pauler, Daranyi i Orszagh, wybrani jednogłośnie. W dzielnicy Elżbiety wre walka pomiędzy kandydaturą Eötvesa a sekretarza stanu Matlekowicza.

Wiadomości polityczne.

Lwów 13. czerwca. Jakim sposobem p. Zygmunt Kozłowski został posłem w Sanoku, opisuje korespondent *Gaz. Narodowej:*

„Szaloną była agitacja za p. Kozłowskim. Przed wyborami używano bardzo jedwabnych środków i tak n. p. obiecywano wedle okoliczności jednemu dla syna lub krewnego posadę przy kolei — innemu awans o dwa stopnie — innemu znowu stypendja dla wszystkich trzech synów itp. — bezdzietnemu tłumaczono, że wprawdzie syna jeszcze nie ma, ale mieć może, niech przeto nie narazi się panu Kozłowskiemu. Tak łechtano szlachtę przed wyborami. Dziś już głosy szturmem chciano zdobywać i każdy głosujący przeciw p. Kozłowskiemu, narażał się na wysłuchanie wcale niesalonowych epitetów, skutkiem czego kilka większych sprzeczek wynikło.

Sądzę, że leży to w interesie prawdy i dobra publicznego, aby nazwiska tych niezawisłych wyborców głosujących przeciw panu Kozłowskiemu podać do wiadomości publicznej. Oto są: Władysław Bal, Aleksander Bobczyński, hr. Dębińska, Kanty Dydyński, Marja Dydyńska, Bolesław Gołkowski, Marja z Załuskich Gołaszewska, Jakób Hołyński, Jaworski, Józef Jordan, Władysław Laskowski, Marja Mićkiewicz, Adolf Raszewski, August Rylski, Zygmunt Rylski, Józefa Rylska, Edward Sękowski, Leonard Sękowski, Henryk Szeliski, Stanisław Szwejkowski, Kornelja Tchórznicka, Wojciech Wasilewski, Adam Wiktor, Władysław Wiktor, Kazimierz Wiktor, Teofil Żurowski, Helena Żurowska.

Oprócz tych p. Teofil Ostaszewski z Wzdowa jedna z pierwszych powag powiatu, wyjeżdżając do kąpiel, nie stawił się na zgromadzenie ale przesłał pismo, mocą którego oświadcza się stanowczo przeciw kand. Kozłowskiego“.

Za incjatywą Wydziałów krajowych niższej Austrji i Salzburga oraz reprezentacyj miejskich miasta Salzburga, Linzu i Pragi uchwaliła Rada miasta Wiednia dnia 20 maja b. r. zaproponowała konferencję delegatów tych krajów i miast, które z powodu już dokonanego lub przewidywanego

upaństwowienia kolei prywatnych, wskutek ubytku opłacanych dotąd przez te koleje dodatków do podatków, poniosłyby znaczne straty. Konferencja ta odbędzie się w Wiedniu dnia 26 czerwca b. r. o godzinie 11 rano w biurze prezydjalnem w starym ratuszu, i zastanawiać się ma nad tem, jakie środki zaradcze przedsięwziąć należy aby uchronić kraje, powiaty i gminy od grożących im strat materjalnych. Burmistrz miasta Wiednia wystosował również pismo do tutejszego Wydziału krajowego i prezydentów miasta Lwowa i Krakowa z prośbą o wysłanie swych delegatów dla wzięcia udziału w konferencji.

Kraków 13 czerwca. Z pogranicznych Maczek donoszą: Dnia 10. b. m. przybyły tu trzy osoby z Galicji w drodze do Warszawy. Ponieważ kufer jednego z podróżnych był nadzwyczaj ciężki, zrobiono rewizję i znaleziono pod dnem kufra dynamit i anarchistyczne odezwy. Kiedy żandarm chciał wszystkich aresztować, wyciągnął jeden z nich rewolwer, który żandarm dość wcześnie wyrwał mu z ręki i zaaresztował podejrzane indywidua.

Wiedeń, 13. czerwca. Partja wiernokonstytucyjna rozesłała dziś ułożoną przez dr. Sturma odezwę do Niemców Morawskich, która zredagowana w duchu namiętnym wzywa do walki na noże. Porównując ją z odezwą Chlumeckyego pojmujemy dopiero jak wielkie różnice dzielą lewicę. Teraz wszyscy są przekonani, że połączona lewica nie przetrwa przyszłej sesji.

Statut organizacyjny sieci kolei państwowych zostanie ogłoszony z końcem b. m. a prawdopodobniej z początkiem lipca.

Sąd wyjątkowy skazał szewca Antoniego Tempfli, za obrazę majestatu na 18 miesięcy ciężkiego więzienia. Od zarzutu zbrodni zdrady głównej został Tempfli uwolniony.

Cesarz przyjmie deputację ruską pod wodzą Kowalskiego i Fedorowicza podczas swego pobytu w Bruck.

Grac, 13. czerwca. W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o procesie 23 anarchistów, donosimy, że akt oskarżenia zarzuca obwinionym, iż w roku 1883 podczas bytności cesarza w Gracu, uknuli spisek na jego życie. Mianowicie mieli spiskowcy ciągnąć losy, kto ma bombę rzucić. Zaniechano jednak tego zamiaru z powodu, że w międzyczasie 2 ze spiskowców dostało się do więzienia, a pozostali obawiali się z ich strony zdrady podczas śledztwa. Niemal wszystkich szczegółów do niniejszego oskarżenia dostarczył prokuratorji, jeden ze spiskowców Pronegg, który będąc za zdradę główną na 3 letnie więzienie zasądzanym, postanowił zdradzić swoich towarzyszy.

Belgrad 13 czerwca. Konflikt bułgarski się zaostrza. Konsul serbski Simicz przybył z Sofji do Niszu. Bułgarski konsulat w Belgradzie został zamknięty. Konsul Greskow odjechał wczoraj okrętem z Semlina do Bułgarji. Tutejsza Skupczyna udzieliła rządowi *carte blanche* na wypadek mobilizacji. Z Iwonu, Negotinu, Kniażewaczu i Zajcaru odeszły znowu wojska w celu obsadzenia granicy nad Timokiem. Przy uwięzionym radykale Gjoce Lazarewiczu znaleziono proklamacje wzywające do powstania.

Bukareszt 13. czerwca. *Telegraphul* zwraca uwagę na wzrost irredenty słowiańskiej i rumuńskiej, tudzież na broszurę francuską, podnoszącą zobowiązania Rumunji dla Rosji.

Berlin 13. czerwca. *Tageblatt* opowiada ładną historyjkę, odnoszącą się do uroczystości położenia kamienia węgielnego pod gmach parlamentu. Pewien rosyjski jenerał, prawdopodobnie Dołgoruki, zapytał kanclerza z jakiej materji są zrobione jego białe spodnie, na co tenże odparł, „Ils sont de peau“ (ze skóry) — Czy i podczas wojny nosi się takie same? — pytał dalej jenerał. — Je ne sais pas — nous ne faisons plus de guerre. (Nie wiem, my nie bawimy się już w wojny) — odrzekł kanclerz.

Nordd. Allg. Ztg. oświadcza, że twierdzenia zawarte w korespondencji *Germanji* z d. 6 b. m. co do obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego są nieprawdziwe. Mianowicie nieprawdziwem jest twierdzenie, że papież oświadczył Schlözerowi, iż przyjmie rezygnację Ledóchowskiego, jeżli rząd przyjmie za następcę męża posiadającego zaufanie stolicy św. i ludności, który się także zobowiąże przyłożyć na serjo rękę do załatwienia zasadniczych kwestji.

Rzym 13 czerwca. *Osservatore Romano* zaprzecza, jakoby kurja dała zezwolenie na założenie przedsiębiorstwa finansowego w Londynie pod firmą *„Association Universelle Limited“*, które ma mieć wysoce religijne cele. Stolica św. nie ma nic wspólnego z tą spekulacją, tak samo jak z losami loteryjnemi, mającemi rzekomo pochodzić od adwokata stolicy św.

Bruksela 13 czerwca. Z powodu zwycięstwa klerykalnej partji przy wyborach musi przyjść do skonstytuowania klerykalnego gabinetu. Skład jego ma być następujący: Beernaert obejmie prezydjum i tekę spraw wewn., ks. Caraman-Chimay spraw zewn., Woeste sprawiedliwości, Jacobs skarbu, jenerał Jaquemart wojny, a van den Paerebom handlu. Ostatnia teka jest świeżo stworzona, natomiast tekę ministerstwa oświaty usunięto. Gwardja obywatelska stoi pod bronią, aby módz wystąpić każdej chwili przeciw krzykaczom i demonstrantom.

Londyn 13 czerwca. Rząd angielski postanowił z powodu aneksji Heratu przez Rosję wybudować kolej do Quettah. Linja ta, mająca zwać się koleją Kandaharską będzie przedłużona później aż do Kandaharu. Nowa linja ma być gotowa do zimy 1885 i kosztować będzie 2 miljony funtów. W Quettah wybudowane zostaną fortyfikacje, które uczynią zeń pierwszorzędną twierdzę.

Mahdi cofnął się wraz z żonami swemi i skarbami do twierdzy Teb-el Kabir, położonej o 5 dni drogi na południe od El-Obeid.

Depesza *Timesa* z Wady Halfa potwierdza wiadomość, że Berber poddał się powstańcom. Prawie cały garnizon został wycięty. *Daily News* dowiaduje się, że wojska angielskie pozostaną do 1 stycznia 1888 w Egipcie, jeżeli przypadkiem w ciągu tego czasu, podług opinji Anglji, nie skonsoliduje się rząd chedywa. Wycofanie wojska nastąpi tylko za jednomyślną zgodą mocarstw. Okupacja tymczasem nie skończy się z 1 stycznia 1888, jeżeli choćby jedno tylko mocarstwo zażądało dalszej okupacji, a Anglja się na to zgodziła. Izba niższa odrzuciła poprawkę Woodalla do bilu reformy, przyznającą prawo wyborcze samoistnym kobietom. Northcote poparł poprawkę. Fitzmaurice odczytał telegram Flovetta, datowany z Adowy, w której tenże donosi, że misja jego się udała, i 4 b. m. zamyśla odjechać. Podpisał on traktat, mocą którego Abisynia zezwala na wolny handel transitowy przez Massanah. Drugi traktat dotyczy handlu niewolnikami.

Stambuł 13. czerwca. Ali, kawas administracji telegrafów i Mustafa Diwrikli, kawas poselstwa niderlandzkiego, zostali uwięzieni jako podejrzani o agitację rewolucyjną. Przy rewizji znaleziono u nich kompromitujące dokumenta i egzemplarze zakazanych w Turcji gazet wychodzących we Włoszech pod tyt.: *Istikbal* i *Ittahat*. Aresztowano także w Divrik kilka osób stojących z powyżej wymienionymi w korespondencji. Śledztwo odbywa się w tajemnicy.

Lwów, z Izby handlowej, 13. czerwca 1884.

	płacą	żądają
Akcje na sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	285 —	289 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 25	190 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	299 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 75	100 71
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 50	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. .	100 90	111 90
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 25
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 00	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 97	10 9
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy . . .	1 21 3/4	1 23 3/
100 marek niemieckich . . .	59 35	60

Wiedeń dnia 13. czerwca 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	61 50	61 60
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	309 25	309 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	111 —	111 61
Unionbank za 100 zł.	106 90	106 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 310 zł.	286 50	286 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 25	252 75
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	142 55	151 50
Akcje kolei państwowej	317 00	317 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 05	188 3/4
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 50	163 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 50	127 75
Obligacje węg. w złocie	102 75	102 75
Akcje kolei węg. zachodniej	101 50	101 75
Cisańskie losy	115 —	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 —	20 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 40	91 92
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	122 75	107 —
Rosyjski rubel papierowy	1 22 1/2	1 23 1/4
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 25	115 50
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 13. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 00	306 40
Akcje kolei Karola Ludwika	285 50	282 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	102 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondory	9 69	8 65
Usposobienie: —		
Berlin, d. 13. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	205 40	205 50
Akcje austr. kredytowe	517 50	514 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	120 75	527 50
Austrjackie banknoty	167 80	167 50

Telegramy targowe z dn. 13. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10·50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł.., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 13go czerwca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6 3/4— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. Nowy-York: 8·1/6. Filadelfja 8·—.

Przyjechali d. 13. czerwca 1884.

Hotel ŻORŻA: C. Sozański z Kornalowic, I. Jaruntowski z Załanowa, hr. Mitrowski z Tarnopola, E. Schnurpfeil z Gródka, L. Kęplicz z Kapuściniec, W. Majewski z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: K. Jastkowski z Krakowa, H. Rodakowski z Podola mosk., K. Kantecki z Poznania, hr. Auersperg, z Jarosławia, T. de Karst — Flernming z Wiednia, G. de Lehmann z Jarosławia.

Hotel ANGIELSKI: T. Paprocki z Warszawy, A. Dobrzyński z królestwa Polskiego, W. Soroczyński z Lisowska, T. Sozański z Kornalowic, S. Zakrzewski z Rudy, W. Barański z Mondzelówski.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 14 czerwca, na dochód Anny Bocskaj **Książątko** opera komiczna w 3 aktach z francuzkiego pp. Meilhac i Halevy, muzyka Ch. Lecocqua.

Nadesłane.

Zmiana lokalu.

R. DITMAR

w WIEDNIU

przenosi, istniejący od 20 lat we LWOWIE

fabryczny skład lamp

wraz z głównym składem nafty

z dotychczasowego lokalu w hotelu Europejskim do domu pana Karola Kiselki

plac Marjacki l. 9. i ul. Sobieskiego l. 1.

Znacznie rozszerzone i wymaganiom teraźniejszości odpowiednio urządzone lokale zostaną otwarte

w sobotę 21. czerwca b. r.

Szanowną Publiczność uprasza się jak najuprzejmiej o łaskawe zwiedzanie ogromnych ***zapasów najrozmaitszych lamp*** *i zachowanie dotychczasowych względów.* (278)

KONIE na SPRZEDAŻ.

1) **Klacz wierzchowa** Buława, kasztanowata, pełnej krwi, angielskiej od Neisgirl po Złotolitym 8 lat mająca, miary 15, 2, 2 — spokojna i dobrze skacząca, za cenę 750 złr.
2) **Klacz zaprzężna** gniada, anglo-arabka, bardzo szlachetna, 4 lat mająca, 16-miary, ujeżdżona, za cenę 550 złr.
3) **Ogierek dwu letni** gniady, od Kapituły po Blingkulim, obecnie miary 14.2, za cenę . . . . 300 złr.

Te wszystkie konie zupełnie zdrowe i czyste.

BUHAJ na sprzedaż czystej krwi, rasy Szwickiej, 3-letni, do użytku zdolny i zdrów za cenę . . . . . 140 złr.

Interesowani zechcą się zgłosić osobiście lub listownie *franco* do „Zarządu ekonomicznego w **Porchowie**, poczta Potok-Złoty.“

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni vieux brandy	zł. 2·50	fl.
10cio „ „ „	„ 3·—	„
12to „ fine brandy	„ 3·50	„
15to „ Carte d'or	„ 4·—	„

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni *** extrafine	zł. 4·—	fl.
20to „ Medaille d'or	„ 5·—	„
Koniak styryjski, dobry	„ 1·20	„

(73) **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO“

w słabościach męskich nieocenionych środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

(21) *Kapsułek 80 ct.*

Kilka tysięcy sztuk

resztek sukna

po 3—4 metry, na kompletne garnitury mezkie, zarzutki i płaszcze damskie, wysyła rezte za kwotę tylko 5 złr. za pobraniem pocztowem: **H. Grolich, fabrykant w Starem Bernie** Klosterplatz Nr. 3. Resztki, jakie by się niepodobały, będą z całą gotowością napowrót przyjęte do wymienienia. 82

L. 127221883 **Ogłoszenie.**

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński, w Husiatynie Friedman, w Jarosławiu Wisłocki, w Kijowie Marcińczyk i Seidl, w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl, we Lwowie Goldbaum, Mikolasch, E. Mendrochowitz, w Przemyślu Kozłowski, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Traun, w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński, w Wiedniu Mattoni, w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. [259]

We wszystkich księgarniach

do nabycia:

Miłość i Wola

Powieść współczesna

przez

Zofię Rudnicką

Cena 2·20

Do sprzedania

Folwark przy gościńcu murowanym 120 morgów pola, pastwisk i łąk obsianych z inwentarzem żywym i martwym, z nowo wystawionemi budynkami z wygodami gospodarskiemi zaraz do sprzedania pod łatwemi warunkami ostatnia poczta Staremiasto w Smolnicy — do Zarządu dóbr. (629)

DOBRA BRNIK

w powiecie Dąbrowskim położone przy gościńcu 5/4 mili od Tarnowa 1/2 mili od Dąbrowy, obejmujące 408 morg obszaru, pałacyk murowany, park angielski, budynki gospodarskie dostateczne i w dobrym stanie, propinację, młyn o dwóch kamieniach, rybołostwo w czterych stawkach, są z wolnej ręki do sprzedania ewentualnie od 1. Lipca 1884 do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów udziela na żądanie Zarząd dóbr Bakończyckich o p. Przemyśl. (279)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Na cytrze, na fortepianie i spiewu udziela nauk gruntowych E Kalinowski. Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Tamże najtańszy skład fortepianów piatin i cyter. Przegrane instrumenta kupuje, mienia, lub pożycza. [Także na raty.] Łyczaków 7. (669)

SYRUP MALINOWY prawdziwy i czysty poleca apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. Jeden kilogram po 60 ct. Opakowanie jak najtaniej. (585)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 37 Léopol. (629)

Posady i zatrudnienia.

Rutynowana ekspedytorka pocztowa mogąca samoistnie prowadzić urzędowanie, poszukuje posady. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera pod lit. F. R. (657)

Poszukuje się klucznicy obznajomionej z gospodarstwem i zarządem domu na wsi. Odpisy świadectw proszę nadsyłać pod literami A. B. 1500 poste restante Lwów. [661]

Ogrodnik żonaty z Krakowa, 30 letni z 10 letnią praktyką życzy sobie dostać posadę w większym majątku w mieście lub na wsi. Umie zakładać ogrody angielskie, francuskie, warzywne, owocowe, holenderskie, jak również i szklarnie urządzać. Posadę objąć może od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: Dominik Lipiński, ogrodnik, ul. Gołębia l. 3 w sklepiku, we Lwowie. [671]

Kupno i sprzedaż.

W Żółkwi są na sprzedaż: garnitur salonowy składający się z 6 foteli i kanapki, zwierciadło w rzeźbionych orzechowych ramach z odpowiednią konsolą, nowomodny kredens i stół orzechowy do jadalnego pokoju — wszystko w zupełnie dobrym stanie. Bliższej wiadomości udzieli Wny pan Dobrzycki, urzędnik Magistratu w Żółkwi. [659]

Wózek węgierski, tarantas lub kutschierfaetonik jednokonny, używany kto ma tanio do zbycia raczy podać adres i cenę pod lit. T. Z. 35. Poste restante. Lwów. [668]

Ktoby miał do zbycia mały dworek z ogrodem nie drogo we Lwowie zechce się zgłosić listownie pod adresą Dworek. Administracja „Kurjera“ Lwów. (633)

Meble całkiem nowe, nienżywane do sprzedania przy ul. Solarnej l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ul. Sobieskiego l. 3. (560)

Na sprzedaż realność blisko śródmieścia, o dwóch murowanych domach parterowych wraz z placem pod budowę, ogrodem i otwartym kamieniołomem. Bliższa wiadomość ul. Kurkowa l. 43. [672]

Powóz [Landara] prawie nowy zaraz do sprzedania przy ul. Mickiewicza l. 6 I piętro, gdzie też bliższej wiadomości codziennie między 4 a 6 godziną popołudniu powziąć można. [658]

Mieszkania i sklepy.

2 mieszkania każde składające się z 3 pokoi, kuchni i przynależytości są do wynajęcia przy ul. Franciszkańskiej l. 11. Magiel w domu. 663)

2 pokoje z meblami lub bez, są pod bardzo korzystnemi warunkami na parę miesięcy do najęcia ul. Skrzyńskiego l. 4 Łyczaków. [662]

3 pokoje na 1 piętrze do najęcia, ulica Zielona l. 34. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze. (674)

5 pokoi, kuchnia, strych i piwnica przy ul. Chorążczyzny l. 22 zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże od godz. 2 do 4 popołudniu codziennie z wyjątkiem soboty. [627]

5 pokoi frontowych przedpokój i kuchnia na I piętrze l. 36 ul. Sykstuska (róg ulicy Sykstuskiej i Słowackiego) od 1 lipca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość tamże u dozorcy domu. [670]

6 pokoi, kuchnia, osobny pokój dla służącego i spiżarnia na I. piątrze od 1. Sierpnia przy ulicy Kurnickiej l. 5 A. — Wiadomość n właściciela na dole. [640]

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11 A., plac Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. [654]

7 pokoje na 1 piętrze zaraz do najecia przy ul. Pańskiej l. 11. (673)

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila od Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na I piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracyi p. Fedorowicza ulica Dominikańska l. 2. (651)

Do wynajęcia mila od stacyj kolejowych Mikołajów Drohowyże lub Borynicze, letnie pomieszkanie w Rozdole, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni z ogrodem i sadem, w położeniu przyjemnem, blisko lasu, Dniestru, parku hr. Lanckorońskiego i starczane kąpiele w miejscu. Bliższe wiadomości i warunki najmu udzieli biuro Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, lub Wny Bedlewicz, dyrektor Tow. zaliczkowego w Rozdole. (665)

Przy drodze Wuleckiej l. 4. (za ogrodem Prohaski) za pomieszkania o 3 i o 2 pokojach do wynajęcia. (666)

Pomieszkanie parterowe składające się z 4 pokoi, kuchni, strychu, z werandą i ogrodem na czas letni od 1 czerwca do 1 października do wynajęcia ul. Solarna l. 4. Bliższa wiadomość w kantorze Arnolda Wernera ulica Sobieskiego l. 4. (617)

Przy ul. Kurkowej pod l. 9. Willi znajduje się salon i 7 pokoi, jako tez, stajnia i wozownia z przynależytościami. (664)

Salon [3 okien] z przedpokojem przy ul. Kopernika zaraz do najęcia. Wiadomość w zakładzie posługaczy Gawlikowskiego ul. Halicka l. 25. [641]

Pomieszkanie w ogrodzie w willi Piotra Miączyńskiego przy ul. Sykstuskiej l. 47 I piętro 3 pokoje, przedpokój i kuchnia od 15 czerwca do najęcia. [639]

W willi przy ulicy Ochronek l. 4. jest pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni dla kawalerów od 15. lipca b. r. do wynajęcia. (642)

Przy ulicy Kurkowej pod l. 6 w willi znajduje się salon i sześć pokoi z przedpokojem i przynależnościami, lub w parterze cztery pokoje także z przynależnościami do najęcia. [621]

Pomieszkania do najęcia od 9 do 9 pokoi wraz z kuchnią etc. tudzież stajnią i wozownią; od 1. Lipca. — Łyczaków l. 3. (649)

Przy ulicy Dominikańskiej pod l. 7 jest I piętro zaraz do wynajęcia. [657]

We wszystkich księgarniach

jest do nabycia

POKUTA

POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

Cena 1·60

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.